

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szach, Szwajcarii, Sardii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozna.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski. Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Katerneyer, Internationale Annoncen-Expediton, „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 8 lutego.

Upadek Midhada paszy zajmuje ciągle pierwsze w polityce miejsce. Wątpić należy, by świat dowiedział się kiedykolwiek o wszystkich sprężynach i czynnikach, które spowodowały ten upadek, jak zresztą nie umiał ani nie potrafił rozpoznać ciemności, jakie otaczają dotychczas spisek przeciw Abdul-Azizowi, wymordowanie ministrów tureckich i zdetronizowanie Murada V. Mówią że Midhad pasza padł ofiarą przygotowanego od dawna intrygami starotureckimi sprzysiężenia, którego przewódzcy straszliwie bezustannie sułtana, że w wezry dąży a nawet jest już bliskim usunięcia od tronu tureckiego dynastii Osmańskiej. Jak bądź atoli jaskrawą charakterystyką stosunków tureckich jest to właśnie, że maż, na którego barkach spoczywała, że tak powiemy, cała monarchia który w poczuciu swęj potęgi przed kilkoma dopiero dniami oświadczył szorstko, że nie pozwoli, by którekolwiek mocarstwo mieszało się w sprawy wewnętrzne Turcji, który podjął się odbudowania państwa tureckiego na zupełnie nowych, konstytucyjnych podstawach, został jednego pięknego poranku powołany do pałacu sułtańskiego, uwięziony i z zastósowaniem paragrafu 113 konstytucji, który mówi o wydaleniu i banicji osób niebezpiecznych, zaprowadzony na pokład okrętu sułtańskiego, który miał go zawieźć wedle jednych do Syry, wedle innych do Mityleny.

Z Carogrodu telegrafują dzisiaj, że powodem strącenia Midhada paszy było wykrycie zorganizowanego przez niego spisku, który miał na celu strącenie Hamida a zastąpienie go eksultanem Muradem. Skoro doszła o tem wiadomość (do kogo?) u dali się w nocy z niedzieli na poniedziałek Ma h m u d pasza (dawniejszy w. wezry, znany stronnik Rosyi i przyjaciel osobisty jenerała Ignatiewa), Damat pasza, Redif pasza i minister policyi do pałacu sułtańskiego, przedłożyli sułtanowi dowody przemawiające przeciw Midhadowi paszy i żądali, by sułtan podpisał dekret skazujący w. wezryra na wygnanie. Sułtan przywołał bezzwłocznie Midhada i pozostał mu do wyboru: albo być oddanym pod sąd o zbrodnię stanu, lub udać się na wygnanie. Midhad wybrał drugie i został bezzwłocznie przewieziony do Brindisium. Wszystko to odbyło się z niezwykłym pospiechem. Tak tłumaczy ostatnią katastrofę telegram oficjalny. Że nie wszyscy podzielała zawarte w nim motywa, świadczy ta okoliczność, iż francuzki minister spraw zagranicznych, ks. Decazes, zdając wczoraj sprawę z stanu rzeczy na Wschodzie na radzie ministrów odbyty pod przewodnictwem marszałka Mac-Mahona oświadczył, że wiadomość jakoby Midhad pasza straconym został z powodu spisku, który uknuł przeciw sułtanowi, nie zgadza się z wiadomościami, jakie odebrał z Carogrodu. Przeciwnie, wedle informacji ks. Decazes, udało się wpływowi rosyjskim strącić Midhada paszę i wynieść na godność w. wezryra Edhema paszę, skłaniającego się więcej do starotureckiego stronnictwa.

O następce Midhada paszy Edhemie paszy nie da się jeszcze w tej chwili nie powiedzieć stanowczo. — W ogóle, charakteryzując go jako stósunkowo wykształconego Turka, który miał sposobność zapoznania się z instytucjami i zwyczajami europejskimi. Na konferencyi występował z wielką energią w obronie zapatrywań Midhada paszy, czy atoli robił to z zupełnego przekonania, rzecz inna. Z Berlina, gdzie miano sposobność poznać dobrze nowego w. wezryra donoszą, iż w tamtejszych kołach uważają powołanie Edhema, jeśli naturalnie wezryat jego nie jest li przechodowym, za symptomat nader wojowniczy. Za swojego w Berlinie pobytu nie robił tajemnicy, że Turcy prędkiej czy później, a czém prędzej tym lepiej musi rozprawić się ożgnę z Rosyą i dla tego też interesował się bardzo szczegółowo uzbrojeniami rosyjskimi, co do których odbierał od swoich tajnych agentów obszerne relacje. Opierając się na nich głosował w radzie sułtańskiej za przybraniem w obec konferencyi groźnej postawy. Był on przekonania, a wyjawiał je głośno, że nie można Rosyi większego nabawić kłopotu, jak zniewolić ją do wojny, wtenczas bowiem wyjdą na jaw gliniane nogi tego kolosa. Należy przeto, piszą z Berlina, przygotować się na energiczną i bezwzględna wedle starotureckiego kroju politykę. Zna on bardzo dobrze stósunki własnej ojczyzny, obznajomiony jest dość dobrze z dziejami europejskimi i posiada na polu dyplomacji, skarbowości, administracji a wreszcie spraw technicznych obszerne wiadomości.

Za trafnością powyższej charakterystyki przemawiają fakta, które zdają się wskazywać, że nowy w. wezry nie myśli zejść z drogi wytkniętej przez Midhada paszę a pżynajmniej nie zejść tak, by zdawało się, że z Midhadem upadł także inaugurowany przezeń system. On to bowiem spowodował sułtana do wydania hatu, który obok zapewnienia, że sułtan silną ma wolę wprowadzić w życie konstytucyą, zawiera zapowiedź całego szeregu wniosków mających się przedłożyć nowęj Izbie deputowanych. Takowe odnoszą się do wewnętrznej administracji na podstawie decentralizacji i zawierają postanowienia dotyczące wyboru zastępców gubernatorów. Dla zreorganizowania finansów mają być sprowadzone siły europejskie. Dalej telegrafują, że Edhem pasza przyjął zmodyfikowane przez Midhada warunki pokoju dla Serbii. — Warunki te mogą być uważane za polityczny testament Midhada paszy, za ostatnie przed jego strąceniem dzieło. Nadesłał je na kilka godzin przed swoim upadkiem na ręce ambasadora w Wiedniu Aleko paszy z poleceniem wręczenia agentowi serbskiemu doktor. Zukicziowi. W nocy odnośnej żąda Midhad pasza na wstępie, by zawarcie pokoju między Portą a Serbią nastąpiło bez interwencji mocarstw i oświadcza, że w. Porcie idzie o osiągnięcie raczej moralnych, niż materialnych rękoi. Rękoi, że wspomniane wczoraj przez nas pokrótce, są następujące: 1) W Białogrodzie będzie rezydował przedstawiciel turecki. 2) Odpowiednio do dawniejszych fermanów powiwać będzie na cytadeli białogrodzkiej obok serbskiej flaga turecka. 3) Serbia zobowiązuje się, iż prócz istniejących nie będzie budowała w kraju żadnych nowych fortec. 4) Serbia nie zezwoli na organizowanie w kraju zbrojnych band rewolucyjnych. 5) Przeszkadzać będzie wszelkimi siłami wkraczaniu takich band w granice tureckie. 6) Nie zezwoli na tworzenie rewolucyjnych i tajnych komitetów. Wreszcie wzywa nota ks. Milana do zamianowania pełnomocnika do dalszych rokowań. Rząd serbski, jak dowiaduje się Presse, przyznał wprawdzie, że charakter tych rękoi jest pojednawczy, zastrzegł się jednakże przeciw pojedyncom ich punktem a zwłaszcza zauważył zaraz co do pierwszego punktu, że w tym tylko razie zezwoli na zamianowanie przedstawiciela tureckiego w Białogrodzie, jeśli równocześnie i w stolicach innych państw lenniczych zostaną ustanowieni tacy przedstawiciele i jeśli reprezentacyom tym nadanym będzie charakter agentur dyplomatycznych na wzór agentur innych mocarstw. Zdaje się, że warunki te tem pewniej posłużą za podstawę do dalszych rokowań pokojowych, iż Midhad pasza uzyskał dla nich sankcyą sułtańską i zawiadomił o nich urzędownie nie tylko rząd serbski, lecz wszystkie mocarstwa europejskie.

Z Pesztu telegrafują, że na wczorajszej radzie ministeryalnej sformułowali ministrowie węgierscy swą dymisyą wraz z motywami. Dzisiaj mają udać się ministrowie Tisza i Szell do Wiednia celem doręczenia cesarzowi osobiście próśby o dymisyą. Powodem jej są znane różnice, jakie zachodzą między gabinetem przedlitawskim a węgierskim w sprawie ugodowej.

Zwracamy wreszcie uwagę czytelników na dzisiejszą korespondencyą z Wiednia.

* W dniu wczorajszym, jak donosi Ostdeutsche Zeitung, w Sierakowie radca ziemiański v. Kalkreuth wprowadził na tamtejsze probostwo wikaryusza ks. Czerwińskiego. Ludność zachowała się spokojnie.

Mowa

posła

Kaźmirza Kantaka.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmu pruskiego podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, zabrał głos poseł nasz p. Kaźmirz Kantak i powiedział co następuje:

Panowie! Pan marszałek wprawdzie nie głośno ale gestem udielił mi głosu bezpośrednio przed p. ministrem. Odstąpiłem głosu p. ministrowi, który wprawdzie ma prawo mówić każdego czasu, jednak nie wtenczas, kiedy już komu innemu głosu udzielono. Lecz mniejsza o to. Pragnąłem tylko, aby chociaż przez wdzięczność był się zatrzymał przy faktach przytoczonych przez mego kolegę Łyskowskiego a nareszcie jego i nas wziął w obronę od zarzutów dep. Wehra, bo jemu jako ministrowi musi przecież być wiadoma rzeczą, jak mało uzasadnionymi są te zarzuty. Tymczasem p. minister zmilkł — a chociaż my zaiste od dość dawna i to nie dla tego byśmy nie mieli powodów zażaleń, nie często a w najumiarkowańszej formie z niemi występujemy — on milczy. Walka kulturalna części się toczy, ale tam p. minister wyznał przynajmniej jeszcze odpowiada. Zdaje się więc, że w ministerstwie wyznał więcej jest grzeczności niż w ministerstwie spraw wewnętrznych. Zresztą nie o grzeczności ale o obowiązku to mówić należy.

Po tym wstępie pozwolę sobie przejść na pole, które nazwać można narodowo-polskim, które jednakże w organizmie państwa pruskiego ma znaczenie nie małe znaczenie to panowie znacie i przeczuwacie, ale ani potraficie ani chcecie je uznać a rząd je tylko o tyle uznaje, że postawiono tam sobie zadanie swobodnemu rozwojowi tego żywiołu wszelkimi sposobami stawiać przeszkody i trudności, nawet w drodze prawodawczej. Panowie! poświadczyć przecież możecie, z jakim spokojem mówił kolega Łyskowski z jakim namysłem, jak spokojnie i bez namiętności. Przytoczył wam fakta, a dep. Wehr cóż? gazety, zdania, frazesa z gazet wyjęte. Dzwigię się, że nie postarzał się o lepszy materiał, np. od p. komisarza Rexa, który w Prusach Zachodnich czuwa nad agitacyą. Zresztą pewnie się zgłaszał do niego, ale i od niego nie wydobyć nie mógł. A więc panowie, dep. Łyskowski przytoczył panom przykład, jako prezesa naczelny przed wydziałem powiatowym dwóm starostom wytoczył sprawę za to, że brali udział w politycznym zgromadzeniu, ale wydział jednogłośnie ich uwolnił. To nie wystarczy dla pana naczelnego prezesa. Nuże do prokuratora, żeby im przed wydziałem powiatowym wytoczył śledztwo. I to się stało. Powtórnie ich uwolnił jednogłośnie współobywatele niemieckiej narodowości. Ale i tego nie dosyć panu naczelnemu przesowski; udaje się więc do wyższego sądu administracyjnego. Jeżeli w tem nie ma ze strony p. naczelnego prezesa zaciękości, nie wiem gdzieby jej szukać. A właśnie zaciękości tej broni p. dep. Wehr. Mnie to cieszy, albowiem z tego widziecie panowie, jeśli w powiecie członkowie wydziału powiatowego wszyscy są jego rodakami — być może że i Polak jeden był między nimi.

(Głosy)

— dobrze, więc jeden jedyny, jeśli się nie mylę, był to nasz kolega dep. Łyskowski — a więc, panowie, jeśli starostów tych po dwakroć współobywatele uwalniają, a pan deputowany mimo to postępowania naczelnego prezesa broni...

(Głos dep. Wehra)

Pan dep. Wehr powiedział: dobrze się stało i on

sam pozbywałby się takich starostów, takich nie należy wcale mianować itp. o czém później, a to przecież uważać można za obronę postępowania p. prezesa. Z tego więc widziecie, panowie, jakie to uczucie przyjazne panowie ci zowią dla nas w Prusach Zachodnich.

Panowie, przechodzę do stowarzyszeń rolniczych, naukowych i zarobkowych. I tu przytoczył panom dep. Łyskowski fakta. Na to występuje dep. Wehr i mówi: gdyby stowarzyszenia te rzeczywiście zajmowały się rolnictwem, rzecz byłaby inna. Sądziłem, panowie, że w tej Izbie zarzut taki już jest niemożliwym. Nie wiem, czy pan deputowany Wehr już dawniej był członkiem Izby —

(Dep. dr. Wehr: Nie!)

a więc jest on nowicuszem w Izbie, i dla tego tylko może występować z takimi zarzutami, które ze się ciągle powtarzają, po sto i tysiącokroć odparte zostały. Przytoczyliśmy także i dowody, że i jak się rolnictwem zajmujemy; nasze wystawy, szkoły rolnicze, hodowla bydła, pisma i monografie, które i na inne języki przełożono i jako naukowe uznano itd. Dostarczyliśmy tedy dowodów, że się staramy o podniesienie rolnictwa — p. dep. Wehr sam nie zdola temu zaprzeczyć — i cóż mamy jeszcze robić? Mówią o agitacyach. Niechże nam wskażą, gdzie są te agitacje? Pan dep. Wehr mówi: o statuta wcale nie chodzi, mamy bowiem wyrok najwyższego trybunału, który orzeka: obojętnie jest, co w statutach napisano, chodzi o faktyczne zachowanie się. Mam nieco wątpliwości, czy wyrok ten miałby być zupełnie takim; sądzę bowiem, że głównie chodzi o statuta — i dopiero wtedy towarzystwo staje się karygodnym, skoro statuta przekroczy i wbrew takowemu działa.

Bądź co bądź, od dawna przecież wołamy: przytoczcie nam fakta, a jeśli rząd posiada materiał faktyczny, niechże wystąpi przeciwko stowarzyszeniom rolniczym. To samo powtarzam p. deputowanemu Wehrowi. A kiedy nam ze strony rządu wytykano, że wszystko, cokolwiek robimy, jest tylko osłoną agitacyi politycznych, czyż w te tropy nie żądałem, ażeby osłonę tę uchylono i wykazano nam niebezpieczną dla państwa agitacyą. Tego nigdy nie zrobiono. Mimo to powtarzają zawsze: polityczne agitacje, narodowe agitacje i nie więcej. To są wyrazy, panowie, ja żądam faktów, niczego więcej.

A jakież są dowody p. dep. Wehr? Oto wiadomości gazetarskie. Ale pytam się, jestże w wiadomościach tych cośkolwiek, co byłoby przeciwne prawom i nie zgodne z naszymi prawami jako Polaków? Przyjmuję najzupełniej każde zdanie przez niego odczytane i wzywam pana ministra i członków tej Izby, żeby mi dowiedli, że w któremkolwiek z tych zdań jest coś sprzeciwiającego się prawom? Powiedziano tam, że przez stowarzyszenia nasze majątek nasz polski podnieść i zachować chcemy, tak samo, jak że przez nasze naukowe stowarzyszenia podnieść pragniemy polską naukę. Czy nie jesteśmy Polakami? Tak — jesteśmy Polakami i mamy prawo być Polakami — a chociaż nam ograniczanie używanie języka i prawa nasze, narodowości nam przecież nie odmówiliście i odmówić nie możecie; to byłoby niemożliwem. A więc jesteśmy Polakami, mamy przeszłość historyczną, mamy prawo zachowywać pamięć tej przeszłości i robić wszystko, co można, żeby nasz majątek polski utrzymać w polskim ręku i podnosić go ile możemy. Przecież państwo ma z tego korzyści z podatków i cel, a z tych ledwo cośkolwiek lub nic zgola nie wraca do naszych kieszeni.

A dalej, pomiędzy temi wywodami jest nader niebezpieczne oświadczenie dla państwa p. Łyskowskiego o, który jako delegat zachodnio-pruskich Towarzystw na walnem zebraniu polskiego Towarzystwa rolniczego odezwał się: „Boże wspieraj was, od zachodnio-pruskich braci przynoszę wam przyjacielskie pozdrowienia i jak najlepsze życzenia“. Gdzież tu jest zbrodnia? Czyż nie jesteśmy braćmi, czyż nie należymy do jednego szczepu? Czyż bracia nasi Polacy z innej prowincyi nie mają cieszyć się z naszych postępów? — Powiadam panu, panie Wehr, że w Warszawie i Lwowie powiedziałbym tak samo: „Boże wspieraj was, przynoszę wam przyjacielskie pozdrowienie od waszych wielkopolskich braci!“ — bo przecież jesteśmy wszyscy Polakami a że jesteśmy rozdzieleni państwowo, to nie może robić ujmy naszym narodowym sympatjom i łączności. Panowie! Bardzo dokładnie sobie przypominam, że pan minister spraw wewnętrznych albo też pan minister rolnictwa, dr. Friedenthal, a w każdym razie jeden z nich — przytoczył tu także raz owo oświadczenie delegata Towarzystw rolniczych. Nie sądzę przecież, aby zrobił tem jakie wrażenie tu w Izbie i aby w tem znaleziono coś niebezpiecznego dla państwa lub przeciwnego prawu. Taką wiankę cytatów słyszeliśmy już nieraz z ławy ministeryalnej i z ust członków tej Izby a mianowicie z ust jednego pana — panowie wiecie kogo mam na myśli — który zwykł z większą nieco energią występować aniżeli pan Wehr, lubo i ostatniemu nie mam zamiaru odmawiać pewnej energii. (Wesołość.)

Pan poseł Wehr powiedział dalej: „Tak, jeżeli zrobiliście postępy — a zdaje się, że przyznaje postępy i wedle oświadczenia tego pana o wystawie toruńskiej sądzę, że istotnie przyznaje u nas postęp na polu rolnictwem i naukowem, — powiada więc: „Jeżeli zrobiliście postępy, to komuż to zawdzięczać? Przecież tylko rządowi.“ Panowie! Czyż może pan poseł Wehr powiedzieć, że gdybyśmy się wolno na narodowem i samodzielnem polu rozwijali i mogli brać udział w postępie czasu, nie zrobilibyśmy zupełnie innych postępów i nie zaszli dalej w naszym rozwoju? Czyż może on to ośadzić? Powołuje się na sąd historyi. Odkądżeż datują się te wielkie postępy w Prusach? Czyż nie datują się one od czasów prawodawstwa Steina i Hardenberga i kiedyż to było? Na początku bieżącego stulecia. A kiedyż to nas podzielono i wydarto nam wszelką możność dalszego rozwoju na narodowem polu? Na końcu przeszłego stulecia.

W ustawicznej walce z król. rządem do tego doszli. Skoro się zawzięje niemieckie naukowe Towar-

zystwo, to może każdy do niego przystąpić, czy jest urzędnikiem, czy nie. Skoro polskie zawzięje się towarzystwo naukowe, to król. rząd zakazuje udziału w nim bezpośrednim i pośrednim urzędnikom. Nauczyciele i urzędnicy sądowi nie mogą także do niego należeć. Jakież potrzeba siły, aby towarzystwo, któremu odejmą się główne siły naukowe, potrafiło mimo to nabyć takiej powagi i znaczenia, jak poznańskie polskie Towarzystwo przyjaciół nauk? Zapytajcie tylko, panowie, kolegi pana Virchowa i tutejszego Towarzystwa historycznego, którzy znają muzeum poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk i umieją je cenić — czego dokonano to Towarzystwo pomimo wszelkich przeszkód ze strony rządu? Czyż za te wszystkie przeszkody mamy może jeszcze być obojętnymi rządowi? Czy rząd może przyczynił się do tego rozwoju? Tak samo ma się rzecz z Towarzystwami rolniczymi, do których już wracać się nie chcą. Wszystkim innym Towarzystwom daje rząd poparcie, nam tylko nie daje nic, a gdybyśmy nawet do materialnych środków nie przywyzywali żadnej wagi, to brak nam pożądanego w interesie rolnictwa żywotnego stósunku z rządem, który tylko przyczynić się może do naszego rozwoju. W szkole walczymy z językiem. Jeżeli dziecko ma do walczenia z dwoma językami, czyż może robić szybkie postępy? Za to więc, że dzieci nasze pozostają w tyle po za innemi, i za wszystko inne, mamy być wdzięcznymi rządowi, jak to powiada pan poseł Wehr? Nie wiem, jakby to było możebnem. Nie z pomocą rządu stanęliśmy na stanowisku naszym obecnem, lecz w walce z rządem trzymając się ciągle prawa naprzeciw gnębiącym nas środkom organów rządowych. I teraz niczego więcej nie żądamy, jak aby nam dano używać powietrza i słońca porówno z naszymi niemieckimi współobywatelami. W takim razie poszlibyśmy w szlachetne zawody o lepsze, i patrzelibyśmy jak daleko zajdziemy.

Panowie! Cóż mam odpowiedzieć na zawezwanie nas do wspólnej pracy? Pan poseł Wehr powiada: „Podajcie nam rękę i pójdźmy razem.“ Ten sam przecież poseł Wehr powiada równocześnie, że rząd ma prawo i obowiązek pilnować panów i patrzeć im na palce. Panowie! Tym i panami i my jesteśmy, Polacy, cały lud nasz polski w P. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich, a tym panem posłem Wehr, który przyznaje rządowi prawo i obowiązek do pilnowania nas i żąda, aby nam rząd patrzył na palce, jest ten, który powiada nam: „Podajcie nam rękę!“ Tak panowie, to się nazywa podaniem ręki — i jakieżby było uściśnienie ręki? Jeżeli ma od kogoś wyjść inicjatywa do pokojowego traktowania rzeczy i zgodnego wspólnego życia, to inicjatywa ta powinna wyjść od rządu a nie od jednostki i nie z naszej strony zwłaszcza w warunkach, w jakich żyjemy. Niechaj rząd wystąpi w ten sposób, niechaj okaże sprawiedliwość i chęć pojednania, niechaj nakaze je swym organom, a w takim razie zobaczymy, co będzie dalej. Cóż się dzieje przecież? Pan Łyskowski występuje nie z frazesami, lecz z faktami w rękę, i wzywa pana ministra do odpowiedzi. Co robi pan minister? Milczy. Pan Łyskowski jest tak umiarkowanym, że powiada: „Mam zaufanie do król. rządu, iż zadość uczyni przynajmniej tym słusznym skargom.“ Powiada on, że w Prusach Zachodnich nie ma ani jednego tłumacza przy sądach administracyjnych, i jeżeli to jest prawda, czyż to nie powód do skargi?

Panowie! Mniej mam wprawdzie zaufania do król. rządu, skoro przecież pan Łyskowski wystąpił z tak umiarkowanem żądaniem do rządu, to było obowiązkiem pana ministra spraw wewnętrznych odpowiedzieć i podać powody, dla czego tak się dzieje, oraz środki z pomocą których postara się o zadosyćuczynienie usprawiedliwionym skargom. Miałoby to, panowie, milczy pan minister spraw wewnętrznych! A więc, panowie, ja także będę mileżał (wesołość) i my wszyscy będziemy milczeli, lubo i tak nie będzie lepiej u nas. Polecam to wam, panowie, do bliższej rozważy, bo jest to istotnie rzeczą poważną. Przecież cały naród cierpi i nie po raz pierwszy staje przed wami. Frazesami o skargach Polaków i okrzykach boleści nie załatwicie sprawy. Widzicie, że ruch idzie coraz wyżej i przenika coraz głębiej. Żadna agitacya z naszej strony nie doprowadziłaby tak daleko; naruszenie praw i ucisk języka w szkole i na religijnem polu — oto czynniki, które agitacyą roznoszą po całej polskiej ludności i coraz dalej szerzyć ją będą!

(Brawo!)

Wiadomości urzędowe.

Król nadał wyższemu nauczycielowi szkoły realnej, profesorowi Ferdynandowi Peisker w Berlinie order orła czerwonego orla.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Toruń, 6 lutego.

(Sejmik gospodarczy w Toruniu)

Zapowiedziane doroczne zebranie zgromadziło tu po raz jedenasty obywateli Prus Zachodnich i Księstwa. Z początku nie wielka co prawda ich liczba się zebrała. Południowe jednak pociągi znaczniejszą dostawiły liczbę chętnych dla sprawy naszej pracowników. Jak zawsze tak i tą razą dyrektor pan Teodor Donimirski z Buchwaldu zagał sejmik o godzinie w pół do drugiej z południa mową, która brzmi, jak następuje:

Panowie! Z tegorocznym sejmikiem rozpoczynamy drugie decennium naszych sejmików. Zajmowaliśmy się dotychczas tylko sprawami gospodarczymi. Ścisłe z rolnictwem jest połączone handel i przemysł, razem tworzą one bogactwo krajowe, dla tego uważam, że będzie na czasie nadal i temi przedmiotami się zajmować. Wiadomo panom, że handel i przemysł u nas do naszego przez długi czas w zupełnem był zaniedbanym. Ciągłe wojny wyrobiły stan ryerski, który rządząc krajem

zostawił handel i przemysł cudzoziemcom. Czas się zmienił i zadanie ludów. Dziś każdy jak w mrowisku dla siebie i dla dobrobytu ogólnego pracować powinien a praca wymaga wykształcenia i głębokiej znajomości rzeczy. Dla tego panowie co dawniej między nami było w zaniedbaniu, temu poświęćmy się dzisiaj z tym większą gorliwością. Przekonał się panowie, że ogłoszenia tegorocznych rozpraw, że jedna tylko jest o rolnictwie, druga ma nas poczyć o potrzebie nauki ekonomii politycznej, a trzecia o obecnym stanie przemysłu. Tym sposobem wprowadzam już dzisiaj rozprawę naszą na to nowe pole; w tym samym celu dał panom krótki pogląd historyczny na rozwój handlu i przemysłu Polski a mianowicie Prus Zachodnich. A ponieważ handel więcej niż rolnictwo zależny jest od politycznych stosunków kraju, dla tego uwzględnić nam należy trzy najważniejsze historyczne okresy, t. j. handel pod panowaniem zakonów krzyżackich, od pokoju toruńskiego (1466) pod rządem polskim i po pierwszym rozbiore pod rządem pruskim.

Przed przybyciem zakonów krzyżackich do Prus miał już Gdańsk związki handlowe z Lubeką. Gdańsk był stolicą książąt pomorskich, z Mestwinem II wygasła ta linia w roku 1295, spadkobiercą był Przemysław król polski. Podstępnym sposobem opowiadał zakon krzyżacki Gdańsk w r. 1308 i zatrzymał go do pokoju toruńskiego. Pod panowaniem zakonów rozwinął się handel najwięcej w 14 wieku. Miasta tutejsze po większej części założone i zamieszkałe przez rodziny niemieckie, używały od zakonów w początku obszerne przywileje; tak na przykład Elbląg w r. 1246 uwolniony od wszelkich podatków. Więcej jeszcze do ich szybkiego wzrostu przyczyniło się to, że im zakon zostawił zupełną samodzielność i swobodę w rozwoju przemysłu i handlu. Wedle własnej woli radzili się prawami miast niemieckich: tak Elbląg prawem Lubeki, reszta po większej części prawem magdeburskim.

Przemysł wzrastał w osobnych dla każdego rzemiosła zaprowadzonych cechach, które miały osobne swoje ustawy a w kościołach swoje ołtarze i kaplice dla wspólnego nabożeństwa. Połączenie tych obłądów kościelnych z każdym obchodem cechów, wiele się w tych czasach przyczyniło do utrzymania moralności pomiędzy rzemieślnikami. Tutaj w Toruniu spotykamy już w r. 1340 takie cechy.

W skutek samodzielnego zarządu przyłączyły się handlowe miasta do związku hanzeatyckiego. Początek tego zrobił Lubeka i Hamburg, do nich przystąpiły wszystkie miasta nad brzegiem morskim, a z tutejszych: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Elbląg, Brunsberg i Królewiec. To przystąpienie do związku przyczyniło się do znacznego wzrostu tutejszego handlu. Przeszkody stawiała Dania, roszcując sobie już w pierwszej połowie 14 wieku prawa do pobierania cła do przechodzących cieśninę przez Sund okrętów. Podatkowi temu opierała się Hanza i prowadziła wojnę, której koszty pokrywały wszystkie do związku należące miasta przez dobrowolny podatek pod nazwą pfundzoll. Później mistrz zakonów to cło nie tylko dla siebie zagroził, ale nawet je znacznie podwyższył, także towary z rozbitych okrętów sobie przywłaszczając, prowadził na swoją rękę handel, mając znaczne agencje w Malborku i Królewcu, tym sposobem robił szkodliwą konkurencję kupcom, nie opłacając cła od sprowadzonych towarów. Nareszcie nałożył uciążliwy podatek na miasta, tak zwaną „akcyzę“ przeszkadzającą handlowi wewnętrznemu. Wszystko to wywołało oburzenie w miastach przeciwko zakonowi.

Jak dobrze znał te stosunki król Jagiello, przekonywał nas o tym przywilej wydany w czasie obłężenia Malborka dnia 1 września w r. 1410 w Sztumie, w którym postanawia zniesienie „pfundzoll“ i wszystkich dla miast uciążliwych podatków, nadto nakazuje, żeby towary z rozbitych okrętów zwracano właścicielom. Ważny jest ten przywilej bo stułty później za podstawę dyplomu inkorporacyjnego z 6 maja 1454 i król Kazimierz spełnił tę obietnicę ojca w pokoju toruńskim 1466.

Po nieszczyśliwej dla zakonów bitwie pod Grunwaldem oburzone miasta i niezadowolone obywatelstwo występowało coraz groźniej przeciwko zakonowi, aż w r. 1454 odmówili wielkiemu mistrzowi posłuszeństwa i poddali się pod rządy króla Kazimierza. Od tego roku aż do pokoju toruńskiego spustoszyła najokropniejsza wojna domowa całe prawie Prusy Zachodnie.

Handel z Polską zaczął się w 15 wieku dopiero rozwijać a Toruń w owym czasie ważniejszy od Gdańska zajmował stanowisko. — Rychło jednakże powstały zatargi pomiędzy Toruniem a Krakowem. Kraków uzyskał od króla tak zwane „prawo składowe“, tj. każdy kupiec, przewożący towary, był zmuszony także jakieś czas w tym mieście na sprzedaż wystawić i tylko niesprzedane wolno mu było dalej transportować. Kupcom toruńskim, którzy wiele towarów i różne kruszce z Węgier na Kraków sprowadzali, przeszkadzało to znacznie w handlu. Dla tego postarali się Toruń, na przekór Krakowiakom, u wielkiego mistrza o równe prawo składowe, ale to omiaili kupcy z Polski w ten sposób, że porządzali składy na polskim brzeżu w Wistuli i Bydgoszczy. Przeciwno temu wystąpił wielki mistrz i zakazał swoim poddanym kupować z tych składów, nie pozwalając produktom polskich przewozić na statkach, tylko na tratwach.

Wszystkie te zatargi i przeszkody ustały po pokoju toruńskim. Połączenie Prus z Polską otworzyło tutejszym miastom wolny handel od Bałtyckiego do Czarnego morza. Pod panowaniem zakonów był 14 wiek, pod rządem zaś Polski 16 wiek najszczęśliwszy dla handlu tutejszego. Królowie starali się znieść wszelkie przeszkody. Toruń stracił swoje prawo składowe i handel zmienił dawniejszy swój kierunek. Wszystkie wywozy Polski szły wprost Wistą do Gdańska i ten stał się panem całego handlu polskiego.

Na kupców włożono jeden tylko obowiązek: prowadzić towary wyznaczonymi traktami dla łatwiejszego pobierania cła. Z Torunia prowadziły cztery wielkie kupieckie traktaty: pierwszy do Szlęska na Inowrocław, Gniezno, Poznań; drugi do Krakowa na Przesełkujawski, Piotrków, Sandomierz, z Krakowa zaś do Węgier; trzeci do Lwowa na Sieciechów i Lublin; czwarty na okolicę Narwy i Bugu na Bielsk, Pułtusk.

Nad brzegami Narwy i Bugu zakładano śpiżnice i spławiano z tamtych stron wszystko wodą do Wistę. Za Zygmunta Augusta miał rząd wielkie staranie o spławność rzek a wolność i ułatwienie handlu doprowadziło produkty krajową w tym wieku do największego szczytu. Dla braku dokładnych zapisów trudno poznać cały wywóz ziemiopłodów z kraju, mamy tylko ogólne dane, tak podaje Opaliński, że zboża wychodziło rocznie trzy miliony kory polskiej, a Ratkowski i Celariusz przekazują liczbę dziesięciu milionów, nie licząc wywozu do Czarnego morza. Prócz zboża wysyłało się na granice drzewo i bydło, ostatniego dostarczało Podole, Wołyń i Ukraina. Najłatwiejsze jarmarki odbywały się podówczas w Jarosławiu, gdzie rocznie 60—80,000 sztuk bydła i 7—20,000 koni za granicę wychodziło. O poprawie rasy bydła jeszcze nie myślano, ale z tym większym zamiłowaniem starano się o chów dobrych koni, i tak na przykład w stadninie Zygmunta Augusta były ogiery arabskie i perskie.

W końcu tego wieku rozpowiastł się już chów owiec, z nim powstały fabryki sukna po miasteczkach, które nie tylko potrzebom kraju wystarczały, lecz i za granicę wyroby swoje sprzedawały, podczas kiedy w przeszłym wieku wszystkie sukna z Anglii na Gdańsk i Elbląg sprowadzano. Towarzystwo angielskie założyło w Elblągu znaczny skład sukna, co wielce się przyczyniło do rozwoju handlu, sięgającego teraz aż po Litwę. Najważniejszym miastem handlowym na Litwie było Kowno. Już za Witolda założyli tam kupcy z Gdańska swój kantor, na wzór tych, które Hanza w wielu miejscach posiadała, i prowadził z tamtąd handel na Smoleńsk do Moskwy. Najważniejszy trakt handlowy z Rosją szedł na Nowogród. Miasto to, zdaje się, założone przez kupców z Lubeki, gdyż apelać w sprawach kupieckich szła do Lubeki. Już w 14 wieku prowadził Gdańsk znaczny handel z Nowogrodem, później założone traktaty z Memlu do Rygi i Wilna handlowi Nowogrodu zaszkodziły. W końcu 16 wieku wywołano z Litwy do Królewca rocznie w przecięciu 450,000 kory linianego siemienia. W tym czasie posiadał Królewiec już drukarnię i księgarnię polską, założoną w roku 1549. Szybko rozpowszechniały się w drugiej połowie tego wieku drukarnie i księgarnie po miastach polskich. Kraków posiadał za Zygmunta Augusta siedem drukarni a w całym kraju liczone ku końcowi tego wieku przeszło sto drukarni; najlepszym to dowodem, jak o dobrobycie w tym wieku i oświata się wzniosła. Panowanie Zygmunta Augusta było tylko wielkiem dla handlu gdańskiego. Król ten, bawie w czasie jarmarku w Gdańsku, wyjechał na morze z ciekawości, gdyż jednego dnia zawinęło 500 okrętów do portu. Ruch ten jest najlepszym dowodem ożywionego handlu Gdańska.

Wkrótce jeszcze za Zygmunta Augusta rozpoczęły się zatargi z Danią. [Zniszczyła ona kilka uzbrojonych okrętów królewskich i zabrała kupieckie okręta. Domagania się sprawiedliwości i podane przeciwko królowi duńskiemu skargi do cesarza niemieckiego zostały bezskuteczne. Związek Hanzeatycki do którego najważniejsze handlowe miasta Polski należały, był wówczas jeszcze silny, ale nie uzyskawszy jeszcze od króla żądanej pomocy, rozpadł się już za Zygmunta III w r. 1630. Wielkie państwo polskie sięgające od Bałtyku do Czarnego morza, nie mogło floty ani wystawić ani utrzymać, taka jednakże dobrze uzbrojona byłaby mogła zapobiec straszny wojnom szwedzkim, które nie tylko miasta handlowe nad Bałtykiem ale i cały kraj zniszczyły.

Od Czarnego morza rozpoczęły się napady Kozaków, którzy później w czasie konfederacji Barskiej połączeni z wojskami moskiewskimi do reszty kraj zniszczyli. Smutne ówczesne położenie kraju charakteryzują trafnie słowa Katarzyny II wypo-

wiedziane do Henryka brata Fryderyka II brzmiące jak następuje: „Zdaje się, że w tej Polsce potrzeba się tylko schylić żeby braci“. Słowa te były hasłem do drugiego rozbioru Polski.

Po pierwszym rozbiore został Gdańsk jeszcze przy Polsce. Fryderyk II utrudniał wszelkimi sposobami handel do Gdańska ułatwiać ile możności do Elbląga, które to miasto aż do rozbioru Polski znacznie się wzniosło.

Wojny i zaburzenia ostatnie tak produkcy kraj polskiego zmniejszyły, że teraz ledwie połowę tego wywożono co w wieku 16-tem.

Wiadomo Panom, że w traktatach wiedeńskich postanowiono, że handel w granicach dawniejszej Polski r. 1772 miał być wolny, ale nie dotrzymano tego warunku owszem każde mocarstwo, szczególnie Rosya, nałożyła wysokie cła i zniszczyła handel tutejszych miast z Polską.

W r. 1833 przyłączono Prusy Zachodnie i Wschodnie do Związku handlowego niemieckiego, ale to przyłączenie więcej im jeszcze zaszkodziło, gdyż małe fabryki po miastach podupadły, nie mogąc wytrzymać konkurencji z niemieckimi. Tak pomimo długiego pokoju zmniejszyły się handel i zamożność tutejszej prowincji coraz więcej, do dawniejszej potęgi zaś wtedy będzie się mogła dopiero wzniesić, kiedy jak w 16 wieku będą otwarte granice dla handlu od Bałtyckiego do Czarnego morza.

Poczęm na przewodniczącego wybrał sejmik p. Alfonsa Moszczeńskiego z Rzezczyca a na zastępcę p. Jackowskiego z Jabłowa. Przewodniczący sekretarzami mianował pp. Teodora Kalksteina i dra Komierowskiego.

Następuje odczyt pana Mieczkowskiego „O potrzebie i korzyściach nauki ekonomii politycznej“, dobrze opracowany, słuchany też był z niezwykłym zajęciem. Nad nim rozpoczęła się obszerna i ożywiona dyskusja.

Tręci przeciw tego odczytu ani dyskusji dziś wam, podać nie jestem w stanie, zaznaczam tylko raz jeszcze, że udział w dyskusji, w której młode siły dobrze się sejmikowi zaprezentowały, był żywy.

O godzinie 6 zawieszono sejmik na parę godzin.

Nadmieniam tu, że znany p. Rex pilnie się przysłuchiwał rozprawom; chórek zajęły zaś damy, które przewodniczący w imieniu zebranych powitał.

Około godziny 8 otworzył znów przewodniczący zebranie i dał głos p. Edwardowi Donimirskiemu, który odczytał rozprawę o melioracjach w gospodarstwie, po jej odczycie wywiązuje się dyskusja, która trwa do godziny 10. Sprawozdanie z czego wam prześlę.

Toruń, 6 lutego.

(Sejmik gospodarczy.)

Odczyt p. dra A. Mieczkowskiego z Wrocławia nosił tytuł: „O potrzebie i korzyściach ekonomii politycznej.“

O ile gospodarstwo wiejskie prowincji usiłuje wydźwignąć się ze stanu początkowej słabości swojej, o tyle z każdym rokiem daje się czuć coraz większa potrzeba poparcia tych usiłowań znajomością głębszą wyższych nauk ekonomicznych, bez których wszelkie usiłowanie najgorętszych nawet jednostek pozostanie próżnem tylko urojeniem i bezowocnym wyczekiwaniem lepszej przyszłości. Dobrobyt pewnej krainy polega więcej na wspólnej dążności zbiorowej skierowanej w pewnym wybranym kierunku, opartym na dokładnej znajomości warunków ekonomicznych całego kraju, aniżeli na usiłowaniach oderwanych jednostek, nie spójnych ogólnym węzłem harmonijnej dążności. Z tego więc względu już sam temat odczytu zawiera w sobie szczególniejszy interes dla miejscowości pozabawionej dotychczas tej właśnie spójni niezgłębnej, tej głównej podstawy w krajowych operacjach ekonomicznych, bez której, jak to prelegent zauważył, socjalizm, jako miecz Damoklesa pęty wisieć będzie nad społecznością, dopóki nauka ekonomii politycznej nie wejdzie w system nauk szkolnych a sama społeczność nie urządzi się według zdrowych zasad tej nauki. Wywyzając się ze swego zadania prelegent wskazał główne motywy koniecznej potrzeby jak najszerszej znajomości ekonomii politycznej, wpływ zbawienny, jaki szerzenie tej znajomości wyrzucić musi na społeczność miejscową i te zbawienne skutki, jakie przez to osiągnąć bez wątpienia może społeczność nasza w jej stanowisku dzisiejszym.

Z literatury naszej wskazał na prace Supińskiego, Skarbka i Bilińskiego.

Odczyt p. Mieczkowskiego wywołał przydłuższe i wielostronne poruszone rozprawy, w których brali udział głównie pp. dr. A. Donimirski, prof. Szreder, dr. Kalkstein, p. Grabski, p. Skórzewski i inni, a które ściągły się głównie tak do zewnętrznego obrobienia tematu — dogmatycznej i krytycznej doniosłości jako i do kwestyi wyższości systemu handlu wolnego nad protekcyjnym. W dyskusjach prelegent bierze udział żywy i dzielnie broni przeprowadzone w odczycie zasady. Nie rozwadzając się dłużej nad szczegółami tego odczytu, z przyjemnością tu zaznaczamy, że już sam wybór podobnego tematu wydaje się nam zbawiennym dla przyszłości naszych sejmików, gdyż dać może nowy impuls w kierunku obrad, wyprowadzając je po za obręb drobiazgowości gospodarskich, przesycających dotychczas monotonią treści tak słuchaczów postronnych jako i członków czynnych zgromadzenia a kwalifikujących się w większej swej części dla pomniejszych Kółek rolniczych, aniżeli dla poważnych sejmików gospodarczych.

Co do rozprawy p. Donimirskiego, to głównym zadaniem jej było wykazanie najpotrzebniejszych melioracji w gospodarstwach naszych, do których prelegent zaliczył urządzenie cegielni, — zwiększenie warunkowo produkcy ziemniaków, ulepszenie inwentarza dochodowego i odpowiednie zastósowanie budynków gospodarczych. Następnie streścił znaczenie drenowania łąk, margłowian pól i pokrywania nieużytków lasem. Wielostronne przedmiotów wplecionych w zakres odczytu wywołała wielostronne też dyskusje, które zajęły cały ciąg czasu wieczornego posiedzenia a w których brali udział pp. Ślaski, L. Czarliński, Jackowski, Śniegocki, prof. Szreder i inni. Między innemi potrącono też i kwestyą naszej dawniej trypółki, której bronił najżywiej p. Jackowski. — Zdaniem naszym wzmianka o systemie Horského co do stanu budynków gospodarczych już z powodu wielkiej różnicy tak pod względem fizjograficznym jak i klimatycznym kraju naszego z ojczyzną tego znakomitego agronoma była zbyt techniczna.

Wiedeń, 6 lutego.

(Rosya naley na Austrya o wspólne działanie czynne w sprawie wschodniej. — Przyjazd w tym celu Ignatiewa. — Austrya pragnie zostać neutralną. — Upadek Midhada paszy, twórcy konstytucji tureckiej. — Układy w sprawie bankowej między Austrya i Węgrami.)

W tej chwili toczą się tu ważne układy, z których jedne tyczą się polityki zagranicznej, drugie spraw wewnętrznych. Co do rokowań tyczących się polityki zagranicznej, rząd rosyjski naley znowu narząd austriacki, aby monarchia rakuska wspólnie z Rosyą rozpoczęła czynnie

działać w sprawie wschodniej. W tym zapewne celu, t. j. dla nakłaniania Austrii do wspólnego wystąpienia z Rosyą, obrócił swoją drogę na Wiedeń, wracający z Carogrodu generał Ignatiew, który tu wczoraj przybył. Przyjechał tu także 2 b. m. z Carogrodu poseł pruski i pełnomocnik na konferencyi baron Werther, a jakkolwiek 4 b. m. odjechał do Niemiec, ma tu za parę dni powrócić. Zdaje się, że rząd rosyjski proponuje, aby w miejsce rozbitiej konferencyi wszystkich mocarstw, wzięły w rękę sprawę wschodnią „trzy cesarstwa“ i aby ich pełnomocnicy odbyli tutaj naradę. Czy narada ta przyniesie do skutku i jakkolwiek będzie rezultat, spodziewać się należy, że hr. Andassy oprze się naleygaćiom Rosyi i że Austrya nie będzie działać wspólnie z Rosyą w Turcyi i pozostanie na razie neutralną w razie wojny rosyjsko-tureckiej, która zdaje się nieuchronną. W tym kierunku, t. j. za utrzymaniem Austrii w neutralności i zachowaniem dla niej swobody działania a przeciw czynnemu wystąpieniu Austrii z Rosyą popierać będą hr. Andassego oba rządy, austriacki i węgierski, oraz wszystkie narodowości w Austrii, nie wyjmując Chorwatów, a z wyjątkiem tylko może Czechów i Serbów. Nawet ten odcień partii dworskiej, który przed kilku miesiącami był za przymierzem z Rosyą, osłabł bardzo w tym dążeniu, straciwszy przesadzone wyobrażenie o potęgę Rosyi w wojnie zaczepnej.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że sprawy wschodniej nie są zażegnane ogłoszona konstytucya w Turcyi, konstytucya nie wyrosła bynajmniej z usposobień, dążeń i obyczajów ludów tak muzułmańskich jak chrześcijańskich w państwie otomańskim, i tak zapewne nie trwała, jak wadaż jej autor Midhada paszy, który już wczoraj przez sultańskie coup d'état usunięty został z wzyrztu i z Turcyi. Czy na ten zamach wpłynęły poprzednie intrzygi Ignatiewa? Czy też wypędzenie Midhada jest naturalnym rezultatem usposobienia nie tylko starowierców tureckich, ale w ogóle Muzułmanów, którzy nie mogą się zgodzić na konstytucyjne równouprawnienie z chrześcianami — nie zmienia to położenia Rosyi w obec sprawy wschodniej, położenia znagającego ją do zajęcia Bułgarii czy to na drodze wojennej czy na drodze pokojowej, lub do wyrzeczenia się przewagi i zaborczych planów na Wschodzie.

Powiedziałem, że toczą się tu także ważne układy w sprawach wewnętrznych; albowiem właśnie odbywały się tu ostatnie narady między ministrami austriackimi, węgierskimi i reprezentantami Banku narodowego w sprawie bankowej. A jest to sprawa ważna, w części sama przez się a więcej jeszcze przez to, że od jej załatwienia zależy dziś układ w innych sprawach wspólnych między obu państwami monarchii i utrzymanie unii realnej Węgier z Austryą, jak to już w jednym z dawniejszych listów przedstawiłem. Gdy zaś nie tylko dynastia lecz przeważna większość ludności tak w Węgrzech jak w Austrii nie życzy sobie osłabienia unii a zarazem nadwładnia potęgi całego państwa przez zmianę unii realnej na personalną, przeto w każdym razie stanie układ w sprawie bankowej. Jakkolwiek jeszcze stanowcze porozumienie nie nastąpiło, jednak już 2 b. m. na naradzie reprezentantów obu rządów pod przewodnictwem cesarza zgodzono się na kilka punktów; a teraz po powtórnym przybyciu wczoraj do Wiednia ministrów węgierskich, Tiszy, Wenckheima, Szella i Treforta toczyły się wczoraj i dzisiaj narady u prezesa ministrów austriackich ks. Auersperga co do jednego jeszcze punktu spornego przy którym upiera się prezes ministrów węgierskich Tisza. Punkt ten sporny tyczy się składu naczelnej jednej rady nadzorczej, mającej stać nad dyrekcyami obu banków, wiedeńskiego i peszteńskiego, i czuwać nad całym kierunkiem instytucji. Tisza żądał aby ta Rada nadzorcza składała się z jednakieli liczby obywateli węgierskich i austriackich wybieranych przez akcyonaryuszów. Następnie zaproponował aby pięciu członków tej Rady mianował rząd austriacki, pięciu rząd węgierski a czterech wybierało ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku. Na propozycyą tę nie zgadzają się ani ministrowie austriaccy ani reprezentanci Banku narodowego; żądają oni, aby wszystkich członków Rady nadzorczej wybierało ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku, a wybranymi być mogą tak austriaccy jak węgierscy obywatele. Przedstawiają dalej, iż rząd węgierski powinien się zaspokoić rekojmiją, jaką miał dotąd wspólny rząd monarchii iż gubernatora banków mianować będzie cesarz zaś z pomiędzy dwóch vicegubernatorów jednego zamianuje rząd austriacki drugiego węgierski.

Na tę propozycyą nie chce się do tej chwili zgodzić p. Tisza i podobno dziś wraca do Pesztu. Całe dawne stronnictwo Deaka ma być oburzone na upór Tiszy w tej sprawie, upór nieuprzedliwiony w obec groźnego położenia politycznego i przykrej sytuacji finansowej w Węgrzech. Twierdzą tu, że jeśli Tisza poda się do dymisji, cesarz a raczej król węgierski ją przyjmie i poleci sformowanie nowego gabinetu p. Szlavemu. Jednak mniemam, że do tego nie przyjdzie i że Tisza po naradzie ze swem stronnictwem zgodzi się na propozycyą powyższą rozwiązującą ostatni punkt sporny.

Z nad Prutu.

Kiszeniew, 3 stycznia.

(Don Karlos w Kiszeniewie. — Jak go tutaj przyjmują? — Spodziewany przyjazd carewicy i cara. — Pogłoski co do następcy w księcia Miłojaja, starszego. — Jen Czerniajew. — Dzieło o Serbii. — Duchowieństwo klasztorne w Rosyi i jego bogactwa.)

Zajmujący dzisiaj gość przybył do Kiszeniewa. Jest nim sławny pretendent hiszpański, don Karlos, który podróżując od kilku miesięcy po Europie i goszcząc w ostatnich czasach na dworze rumuńskim, uznał za stosowne wstąpić w swojej peregrynacji i do Kiszeniewa. Przyjście, jakie tutaj mu gożowano dowodzi, że sfery rosyjskie nie przestały uważać go za legalnego przedstawiciela idei monarchicznej w Hiszpanii i widzą w nim ciągle księcia krwi pozbawionego tronu i berła intrygami i niegodziwością wrogów legitymizmu. Na dworze kolei żelaznej przyjmował pretendent, który krwawiem w dziejach własnej ojczyzny zapisał się zgłoskami syn głównodowodzącego w. księcia, Mikołaja Mikołajewicz młodszy wraz z licznym sztabem, dalej gubernator, tutejsze władze miejscowe a wreszcie francuzki pełnomocnik wojskowy. W. książę zawiózł don Karlosa do przygotowanego i świetnie iluminowanego mieszkania, — przed którym ustawiono wartę honorową, złożoną z 2 kompanii z sztabandem pułkowym i muzyką pułkową a gdzie powitało go zebrana w mundurach galowych jenerality. — Don Karlos ma tutaj zabawić do przyszłego wtorku. Na uczczenie jego odbędzie się dnia 6 bm. wielka rewia.

W Kiszeniewie oczekiwanym jest w połowie bieżącego miesiąca carewicz, a z końcem lutego sam car. —

Carewicz przybędzie tutaj wprost z Warszawy, dokąd udaje się z Petersburga za dni kilka celem inspekcji wojska i przekonania się o stanie zapasów wojennych. W Kiszeniewie robią już przygotowania na przyjęcie cara, który stanie w pałacu metropolity. Za jego tutaj pobytu odbędzie się wielka rewia wojskowa. Szef sztabu Niepokojczycki wypracował już program tej rewii. — W świecie carskiej będzie się znajdował także ks. Aleksander Heskii, brat carów.

Wódz naczelny armii południowej w. ks. Mikołaj ma się znacznie lepiej, skutkiem czego też lekarze mający go w kuracyi zaniechali ogłaszać biuletyny o jego zdrowiu. W tych dniach odbędzie się w głównej cerkwi tutejszej solenne nabożeństwo na podziękowanie za wyzdrowienie w. księcia.

Pogłoskę, jakoby książę Heskii miał być następcą głównodowodzącego w. księcia uważają tutaj za bezpodstawną. Również bezpodstawną jest pogłoska o mającej się nadeść większej komendzie don Karlosowi, a już do rzędu wierutnych plotek zaliczyć należy to co obiega o powołaniu do głównej kwatery osławionego jen. Czerniajewa. Generał ten był przed kilkoma tygodniami w Kiszeniewie, starał się o posłuchanie u zapadającego już wówczas na zdrowiu w. księcia, otrzymał je, nie musiał atoli być z niego bardzo zadowolony bo już nazajutrz wyniósł się ztąd niemal cichaczem i udał się w znaną po Europie podróż. Zarzucają mu, że niedołęstwem swoim zdemoralizował armią serbską a głównie iż nie był zbyt skrupulatnym w szafowaniu groszem publicznym. — Krzyżując przeciw niemu, muszą przemawiać fakta skoro kapituła kawalerów Sgo Jerzego, której Czerniajew jest członkiem, zawezwała go listownie by dla zastąpienia się przed zarzutami jakie robi mu opinia publiczna złożył na ręce moskiewskiego komitetu dobroczynności rachunki z powierzonych mu kwot, w przeciwnym bowiem razie kapituła byłaby zniewolona upraszczać cara by zwołał sąd na niego.

Nietakotni Czerniajewa głównie też zarzucają, iż tak serdeczne ongi stosunki między Rosyą i Serbią, przybrały dzisiaj cechę wręcz nieprzyjazną. To też w obiegu kiseniewskim nikt dzisiaj już nie mówi o braterstwie serbsko-rosyjskiego oręza, choć każdy przyznaje, że armia serbska mogłaby w danym razie znamienite oddać Rosyi usługi, trzymającą w szachu z jakie 50—80 tysięcy wojska tureckiego. Przyjaciele Czerniajewa nie mają też dzisiaj nic pilniejszego jak szkalować, gdzie się da i jak się da wszystko, co serbskie, by tym sposobem zasłonić smutnej pamięci eksdawa przed licznymi a zewszemiar sprawiedliwymi zarzutami. Takiej tendencji jest wyszłe niedawno dzieło ks. Meszczerzkiego pod tytułem: „Słowo prawdy o Serbii“, które w setkach egzemplarzy krąży po kwaterach oficerów rosyjskich. Ci, co znają Serbię i Serbów a nie patrzą się przez okulary Czerniajewa i jemu podobnych na stosunki serbskie, twierdzą, że autor przedstawił stosunki te w fałszywym zupełnie świetle. Autor odarł Serbię z czci i honoru a nawet nie wahał się rzucić na jednego z najdodniejszych i najzaczniejszych oficerów serbskich, pułkownika Nikolicza — niegodziwego infamii.

Wspomnieliśmy w ostatnim artykule „z nad Prutu“, że rząd rosyjski zaapeluje prawdopodobnie w dzisiejszych kłopotach pieniężnych do „patryotyizmu“ duchowieństwa prawosławnego, którego mnogie skarby wystarczyły na pokrycie kosztów wojennych nie jednej lecz dziesięciu kampanii. Nie wchodząc, o ile jakome duchowieństwo moskiewskie byłoby rade z podobnej apelaacji, skorzystamy z tej sposobności, aby za p. Rostysławem — statystykiem rosyjskim — dać pobieżny pogląd na klasztory w Rosyi i ich majątek, o którym dotychczas nie miano należytego wyobrażenia. — Ogółem znajduje się w Rosyi 542 klasztory, między temi 145 żeńskich, zamieszkałych przez 4678 mnichów, 3061 mniszek, 4212 laików i mnóstwo osób osiadłych tam na dewocyi; cyfra ostatnich dochodzi w klasztorach żeńskich do 11,000.

Od najdawniejszych czasów mnisi ci uważali za świętą regułą gromadzenie bogactw i zapewnienie sobie i swoim następcom, wygodną na tym padole płaczu egzystencji. Za Piotra I. byli w posiadaniu niezmiernych bogactw, co nieuszło naturalnie uwagi owego monarchy, który ukazem z d. 31 stycznia 1724, gdzie powiedział, że „większa część mnichów to sami złodzieje, hultaje, heretycy, wydrwigrosze i buntownicy“, zagraził na rzecz skarbu, a właściwie do własnej szkatuły przeważną część dóbr i skarbów klasztornych. Ograbiła też je później także Katarzyna II w r. 1764 a w ukazie nakazującym sekwestr dóbr klasztornych powiedziała, że zabiera je dla tego, „iż zostana, ku chwale Boga i korzyści ojczyzny inaczej i lepiej zużytkowane.“

Mimo tego wszystkiego, mimo późniejszych jeszcze ukazów zniewalających klasztory do dobrowolnych ofiar posiadają one dzisiaj w samej ziemi przeszło milion hektarów. Ogólne roczne dochody klasztorów wynoszą 50 milionów marek. Co zaś posiadają w skarbach kościelnych, jakie majątki spoczywają martwo pod kluczami przełożonych i pojedynczych zakonników to kwestya usuwająca się z pod wszelkiej dyskusji; sam tak zwany skarbiec patryarchów w Moskwie reprezentuje wartość 60 milionów marek, skarbiec zaś tamtejszego głównego klasztoru 90 milionów marek. — Nic na złej przeto drodze zdają się być ci co doradzają rządowi by miasto uciekania się bądź do krajowych, bądź zagranicznych pożyczek odwołał się dzisiaj do „patryotyizmu“ duchowieństwa prawosławnego.

NIEMCY.

* Berlin, 7 lutego. W dniu wczorajszym podaliśmy na czele naszego pisma mowę posła Łyskowskiego, wypowiedzianą w Izbie deputowanych przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych w dniu 6 lutego. Na tém samem posiedzeniu zabrał głos drugi nasz poseł p. K. Kantak. Mowę tę podajemy dzisiaj na czele naszego pisma. Tu zaznaczyć nam wypada przemówienie posła Wehra z Chojnice, ponieważ poseł Kantak zwraca się w swem przemówieniu po kilka razy do niego. Oto po mowie p. Łyskowskiego powiedział poseł Wehr co następuje:

Nie chodzi o to, jak się nazywa Towarzystwo, ale o to, co robi. Wyrok najwyższego trybunału (patrz Oppenhoffs Rechtsprechung tom 7 strona 353) powiada wyraźnie: „Nie konieczną jest rzeczą, aby cel wpływania na publiczne sprawy był wypowiedziany w statutach Towarzystwa, wystarczy do zastosowania prawa, jeżeli Towarzystwo czynnościami swemi da poznać, że stara się wpływ wywierać.“ Twierdząc, że Towarzystwa rolnicze i zarobkowe chcą rzeczywiście wywrzeć wpływ na sprawy publiczne. Same pisma panów wypowiadają to wyraźnie i otwierają, że Towarzystwa założone zostały celem ożywienia polskiej narodowej ci, wzniesienia i podniesienia poczucia narodowości. To samo też wypowiedział poseł Łyskowski na zebraniu rolniczym, oświadczając: „Przynoszę wam od zachodnio-pruskiej braci serdeczne szczęście Boże i mam nadzieję, że związek braterski pomiędzy

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.												
Per 100 kilogramów												
	ciężki			średni			lekki			towar		
	naj- wyższa	naj- niższa	naj- średni	naj- wyższa	naj- niższa	naj- średni	naj- wyższa	naj- niższa	naj- średni	naj- wyższa	naj- niższa	naj- średni
Pszonica biała . . .	19	50	18	70	21	20	20	40	17	60	17	30
żółta . . .	19	40	18	60	20	80	30	10	17	40	17	20
Żyto . . .	18	—	17	30	16	50	15	50	15	50	14	30
Jęczmień nowy . . .	15	60	15	20	14	80	14	60	14	—	13	30
Owies nowy . . .	15	—	14	80	14	40	14	10	13	80	13	—
Groch . . .	15	80	15	50	14	50	13	80	13	30	12	40

Berlin, 6 lutego.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszonica loco trzyma się. Termina trzymają się. Wy-
powied. — cfr. Cena wypowied. — m per 1000 kl.
Loco 192-235 wedle gat. pięk. biała pol. — z koleji p. żółta
(czerw.) — m z koleji pl. — na ten mies. — pl. — cena przecięt.
— plac. na luty — płacono, luty-marzec — plac., marzec
kwiecień — plac., kwiecień-maj 221-222 — płacono, maj-
czerwiec 223-223.5 płacono, czerwiec-lipiec — plac., lipiec

nowa rozyjskie 158-167, marek z kolei placono, — szpizniza pasc.
polskie — — m. z kolei placono, — krajowe 176-183, m. z
kolei plac., na ten miesiac — plac., — plac. cenzu
ciowa —, luty-marzec — — pt., marzec-kwiecien
pt., kwiecień-maj 163-164-163.5 pt., maj-czerwiec 161-162-161.5
pt., czerwiec-lipiec 160 161 pt.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 127-180 marek
wedle gatunku.
Owies loco średni towar zaniedbany. — Termina wyżej.
Wypowiedz. — ctr. Cena wyp. — m. per 1000 kil. — Loco
120 165 m. wedle gatunku, na ten miesiac — — nom. cena
przeziociowa —, luty-marzec — placono, marzec-kwiecien
— plac., kwiecień-maj 154 —, maj-czerwiec — — pt. — 2.,
czerwiec-lipiec — — pt.
Kukurudza loco bez interesu. — Termina bez obrotu.
Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — — m. per 1000 kilo.
Loco stara 130-139 nowa 122-126. mar. wedle gatunku; nowa
moldawska 127 — — zukalski, zle — —

miodowa 127.— z koił plac., stara rumuńska — nowa
 — z koił pł., na ten miesiąc — pł. luty-marzec — pł.,
 kwiecień-maj 132.— żąd., maj-czerwiec — pł.
 Mąka rżana stałej. — Wypowiadzano — cfr. Cena
 wyp. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i per 100 kilogr. brutto
 z miecchem, płynąca — pł., na ten miesiąc 23.40-23.45 płacono,
 cena przecięt. — marek, na luty-marzec 23.15-23.20 pł., ma-
 rzec-kwiecień 23.15.— plac., kwiecień-maj 23.10.— plac.,
 maj-czerwiec 23.10.— — pł., czerwiec-lipiec — — pł.
 Groch per 1000 kilogr. do gotowan. 150-186 marek wedle
 gatunku, na pasze 135-147 m. wedle gatunku.
 Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiadzano —
 cent Cena wyp. — marek. Rzecz zimowy — — m. Rzepiz

mirzec-kwiecień — p., kwiecień-maj 73.5-73. — pl., maj-czerwiec 72.5-72.3 — pl., czerwiec-lipiec — pl. lipiec-sierpień — pl. sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 68.5 — pl., październik-listopad — — — — — płac.

Olój lniiany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Olój skalny terminu słabiej. Rafinowany (Standard white)

Cena wypowiedz. — marek. — Per 100 litrów à 100 prc. = 10,000 pr. z bezką. Loco — plac., na ten miesiąc —.—, plac., cena przecięciowa — pl., luty-marezo — plac., marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 55-54-9-55-3. pl., maj-czerwiec 55-2-55-4. pl., czerwiec-lipiec 56-3-56-5 — pl., lipiec-sierpień 57-5-74. pl., sierpień-wrzesień 57-8-58.—, płatcono, wrzesień-październik — pl.

Okwita per 100 litrów à 100 prc. = 10,000 prc. bez bezki loco 53.1-53.2 plac.

Mąka pszenna nr. 00 31.-29.50 —, nr. 0 29.50-27.50, nr. 0 i 1 27.50-26.50

Mąka rżana nr. 0 26.00-24.00, nr. 0 i 1 23.50-22.50 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Giełda berlińska, 7 lutego.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 195-235 m. wedle gatunku żąd; biało pstra polska — mar. z kolei pl., na luty —.—, marek plac., kwiecień-maj 222.— pl., maj-czerwiec 223.50-223.— m. pl.

Zyto per 1000 kilo w miejscu 158-183 m. wedle gatunku ż.; rosyjskie 160-163.— z kolei, nowe rosyjskie 158-167.50 —marek z kolei plac., krajowe 176-183 m. z dworca płatono, na luty 161.50-162 pl., luty-marek 161.50-162, marek plac., na wiosnę 163.50-164.— m. pl., kwiecień-maj — pl., maj-czerwiec 161.50-162.— m. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 127-180 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 125-165 m. wedle gatunku żąd; szwedzi —.—, rosyjski 125-150, pomorski 160-163 woschnio i zachodnio-pruski 135-155 —.—, śląski 158-162, nadp. galicyjski —.—, czeski 155-163, węgierski 137-140 —marek z dworca płatono; — na luty — płatono, na wiosnę 153.50-154 m. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 150-186, na paszę 135-147

Rzecz per 1000 kilo 350-360 marek.			
Rzecz per 1000 kilo 323-350 marek płacono.			
Olęj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 73.	marek bez beczki — płaci; — na luty 73.4, luty-marzec —, kwiecień-maj 73.4-3 — m. pl. maj-czerwiec 72.5-3 m. płacono.		
Olęj lniały per 1000 kilo w miejscu 60 marek.			
Olęj skalny per 100 kilo w miejscu 42.	marek.		
Okowita per 100 w miejscu bez beczki 53.4.	m. płac. na luty 54 — m. płacono, luty-marzec —, kwiecień-maj 55.5-8, maj-czerwiec 55.5-56 pl., czerwiec-lipiec 56.6-57.1 m. pl. lipiec-sierpień 57.5-58.1 m. pl.		
Berlin, 7 lutego. Makła pszenzna nr. 00 —, nr. 0 29.50-72.50, nr. 0 i l 27.50-26.50 m.; rżana nr. 0 25.50-23.50 nr. 0 i l 23.—22 m.			
Kursa telegraficzne.			
(Notowania z dnia 8 lutego.)			
SZCZECIN, 8 lutego 1877.			
Pszenica słabo na kwiecień-maj na maj-czerwiec.	219 — 221 50	Okowita stałej w miejscu — na luty — na kwiecień-maj — na maj-czerwiec —	53 — 53 40 55 — 55 90
Żyto słabo na luty-marzec na kwiecień-maj na maj-czerwiec.	157 — 158 — 157 50	Owies na kwiecień-maj na maj-czerwiec — Olęj skalny w miejscu — na luty —	152 — — 18 75 17 75
Olęj rzep. słabo na luty — na kwiecień-maj na wrzesień-październik	72 — 73 — 68		
BERLIN, 8 lutego 1877.			
Pszenica stałej na kwiecień-maj na maj-czerwiec.	222 — 223 —	Owies na kwiecień-maj —	153 50
Żyto słabo w miejscu — na luty-marzec — na kwiecień-maj — na maj-czerwiec.	162 — 163 50 161 50	Gal. kol. Kar. Ludwika Pruskie oblig. państw. Nowe pozn. listy zast. Pozn. rent. listy Austr. losy z r. 1860 Włoska renta. Amerykany Pożyczka turecka 7½ prc. Rumunji Polskie listy likwidac. Rosyjskie banknoty Austr. renta srebrna Austr. akcyje kredytowe Kolęj żelazna państwowa Lombardy	Not. z 7 87 — 92 25 94 70 94 90 98 10 72 50 100 — 12 40 13 75 63 10 253 30 55 80 243 50 337 — 129 50

Giełda paryska, 6 lutego po południu.
(Sprawozdanie końcowe.)
Pszonica słabo, na luty 27.75, marzec 28, kwiecień 28.50, maj-czerwiec 29.25.
Mąka słabo; na luty 61.50—, marzec 62.—, kwiecień 62.75, maj-czerwiec 64.50.
Olej rzepiowy stały; na luty 93.50, kwiecień 94.75, maj-sierpień 94.75, wrzesień-grudzień 91.25.
Okowita słabo; — na luty 62.25, maj-sierpień 63.25.
Powiaty piękne.

Od
Administracji Dziennika Poznańskiego.

Upraszamy **Oso**by, które sobie
życzą, ażebyśmy należności za nadesłane
nam **ogłoszenia** nie ściągali przez
zaliczkę pocztową, — o laska-
we załączenie do listu, choćby w markach
pocztowych, kwoty, jaką na ten cel prze-
znaczają.

(Nadesłano.)
Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez
medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy
Revalescière du Barry
z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przy-
jemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną
u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich
chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skó-
ry, oddechu pęcherzy, nerów, tuberkulozie, suchot, astmy,
kaszlu, niestrawności, zatwardzenia, dyaryi, bezsenności, śla-
bości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamętu, uderzaniu krwi
do głowy, szumowi w uszach, słabości i w ogóle, nawet
w czasie ciąży, diabete, melancholii, chudnięciu, reuma-
tyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie
dla dzieci szlasygłych zaraz od urodzenia, aniżeli mleko matki.
— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o zdrowieniu, które opierały
się wszelkiej medycynie, pomiędzy innymi certyfikaty Dr. Wur-
radzcy medycy Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Camp-
bell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castelnau, margra-
biny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób
posyła się franco na żądanie. (5806)
Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki.

Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i
nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Comperet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.
Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech
używam szacownej Revalescière i nie cierpię już więcej na bó-
le w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc
w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.
K. Leroy, proboszcz.
Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wo-
mitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczone.
Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z
częstym zaduszaniem zupełnie uleczone.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letnich chorób
wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychu-
dzenia i hypochondrii.
Nr. 75977. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy.
Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu
w głowie i ciśnieniu w piersiach.
Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego
wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpa-
czliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności i
bezsenności i wycieńczenia.
Nr. 75928. Baron Sigo uleczone z 10-letniego sparaliżo-
wania rąk i nóg itd.
Revalescière jest cztery razy tak pożywna jak mięso
i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt
3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 f. 23 Mr. 50 fen.
Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 fi-

liżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty
5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29
Passage (Kaiser Galerie) i u wielu dobrych aptekarzy, dro-
gistów, specyjalistów i sprzedających delikatesy w całym
kraju, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug
i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.
Administracja Dziennika Poznańskiego
przyjmuje
przedpłatę w ilości 5 marek
na mające wyjść z druku dzieło pod napisem:
Pamiętniki z wojny hiszpańskiej
Stanisława Broekera,
byłego oficera legionów francuskich-polskich,
tłumaczone z niemieckiego oryginału przez córkę jego
Paulinę Cybulską.
(Wstąpienie do służby wojskowej. — Pochód nad Ren-
i do Hiszpanii. — Wojna w 1808, 1809, 1810, 1811 r.
— Niewola. — Podróż morską. — Oswobodzenie. —
Opis Hiszpanii. — Powrót do Polski. — Lista imienna
oficerów służących w legionach.)

✠
Za laskawy i serdeczny udział przy pogrzebaniu
zwłok śp. żony mojej składam w imieniu rodziny
całej najszczerze podziękowanie
Józef Krąkowski.

WALNE ZEBRANIE
kasy oszczędności i pożyczek wekslowych
w Śremie
odbędzie się w czwartek dnia 15 lutego r. b. o godzinie 3ciej po południu
w zwykłym miejscu posiedzeń.
Porządek dzienny: Czynności objęte § 24 ustaw. (693)

A. Raczyński
Przewodniczącą Rady Nadzorczej

Kolęj
poznansko-kluczborska.
Restauracya na dworcu Pitschen do
której należy male mieszkanie ma być w dro-
dze submisji od 1go kwietnia br. najpierw
na jeden rok a następnie na czas nie-
ograniczony, wydzierżawiona.
Celem otwarcia zapieczętowanych, franko-
wanych i napisem „Submisja na res-
tauracya na dworcu Pitschen“
opatrzonych ofert, które zawierać muszą do
wody kwalifikacyi i postanowienia kaucyi ofer-
entów, naznaczono termin
na dzień 26 lutego br.
przed południem o 10 godzinie w naszym
centralnem biurze w miejscu, Św. Marcina Nr. 21,
gdzie także przejrane być mogą wa-
runki dzierżawy, albo też odpisy „ich prze-
słane będą za nadesłaniem 70 fenigów.
Wybór pomiędzy zgłaszającymi się zastrze-
gamy sobie na 8 dni. (753)
Poznań, dnia 5 lutego 1877.

Dyrekcya.

10. Katalogu 10.
dział polskich
Antykwni
E. Calliera w Poznaniu
wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozsyła
się na żądanie fr. bezpłatnie.
Księgarnia E. Calliera w Po-
znaniu poleca
Wpływie kwasu salicylowego
na kielkowanie
rozprawa napisana dla otrzymania dy-
plomu z ukończonych nauk w wyższej
szkole rolniczej imienia Haliny w Za-
bikowie przez
Jana Jasińskiego.
Cena 1 M.
Co tylko opuściło prasę znakomite
dzieło Dr. J. H. Reveille-Pavise:
„Starość“
popularny wykład fizjologii, psycho-
logii, medycyny i higieny względnie
do wieku starości przelożył
Dr. Franciszek Olszewski.
Cena Marek 6.
Skład główny w księgarni E. Calliera.

20
brochurek
politycznej przeważnie treści
poleca Antykwnia
E. Calliera w Poznaniu
po cenie znacznie niższej 1 talarar

Premiowane masielnice,
maszyny do prania, wydzia-
madła, naczynia do mleka
i masła po najniższych cenach poleca
Leon Sokółowski
Plac Sapieżyński 7.
(767)
Świeżego **Łososa**, sędzace, szczupa-
ka 60 fen. za funt, sztokfiż, minogi, kawior
marynowanego węgorsza, Anchovis itd. rozsy-
ła bardzo tania P. Werner, Gdańsk, handel
ryb. (749)

Na czas postu poleca świeży
olej lniany
do jedzenia
Adolf Asch,
(757) Rynek 82.

„Starość“
popularny wykład fizjologii, psycho-
logii, medycyny i higieny względnie
do wieku starości przelożył
Dr. Franciszek Olszewski.
Cena Marek 6.
Skład główny w księgarni E. Calliera.

LUCERNE
osobiście we Francji zakupioną poleca
A. Bakowski.
762

Pamiętnik Humorystyczny
Zbiór humoresek, anegdot
humorystycznych wierszy.
W wielkim formacie, każda strona
dwóch szpalat, okładka kolorowa.
Wyszły już dwa zeszyty. Prnu-
merata na pięć zeszytów z przesył-
ką pocztową wynosi cztery marki. Pre-
numeratę nadesłać należy przekazami poczt-
towymi do: Księgarni Nowej (W.
Halecki) w Toruniu. Wszelkie ze-
szyty natychmiast się przesyłają, a każdy
następny parę po wyjściu z druku. Ostat-
ni zeszyt (piąty) wyjdzie w końcu Marca br.
Posiadający już pierwszy zeszyt, obowiązują
się przesłać na następny tylko 3 marki i
20 fenigów; można także nadesłać na je-
den którykolwiek zeszyt 90 fenigów, lub na
dwa zeszyty 1 markę i 70 fenigów. Pami-
ętnik Humorystyczny sprzedaje się rów-
nież we wszystkich księgarniach polskich po
80 fenigów zeszyt. (766)

Kapelusze słomiane
do prania, farbowania i do odno-
wienia podług najnowszej mody,
cieniem czego najnowsze fasony wysta-
wione są na okazy, przyjmują
Leopold Basch. (763)

NEWRALGIE wszelkie cierpie-
nia nerwowe, każdej chwili uste-
pują po użyciu pigu-
lek anti-nerwalgij-
nych dra CRONIER. Skład. w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 28
w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicz-
a**, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. **Gallego i Splessa.** (9)

Hamburgsko-ameryt. Tow. akc. jazdy pakietowej.
Bezpośrednia pocztowo-parowa żegluga
pomiedzy
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z zawijaniem do Havre, a pomocą przepysznych niemieckich
pocztowo-parowych okrętów:
Suevia 7 lutego. **Herder** 21 lutego. **Wieland** 7 marca.
Lessing 14 lutego. **Erstia** 28 lutego. **Pommernia** 14 marca.
i dalej regularnie co środe.
Ceny podróży: I kajuta M. 500, II kajuta M. 300, międzypokład M. 120.
Między (199)

Hamburgiem a Indiami Zachodnimi
do Havre zawijając, do rozmaitych portów Indyi Zachodnich
i wybrzeża zachodniego Ameryki
Rhenania 8 lutego. **Hammonia** 22 lutego. **Vandalla** 8 marca.
i dalej regularnie dnia 8 i 22 każdego miesiąca.
Blizszych wiadomości co do frachtu i podróży podaje pełnomocnik generalny
August Bolten, Wm. Miller'a nastp. w Hamburgu.
Adminalitätsr. Nr. 3334. (Adres telegrafny: **Bolten** Hamburg).
jako też w Poznaniu konces. agent L. Kleischoff, Kramarska ul. Nr. 1, w Kór-
niku **Lydyor Spiro**, we Wroclawiu **Abraham Kantorowicz**, w Lesznie **Bracia**
Jacobowscy, w Kępnie **Salomon Eisner**, w Rogoźnie **Julius Geballe**, w Obor-
nikach **Hugon Margard**.

Przez cały post będę odbierał prze-
syłkę świeżych morskich szczupaków. (765)
A. Cichowicz.

W poniedz. 12 stycznia przyprowadzę
znowu pociągiem rannym wielki trans-
port świeżo dojnych
krów
z lęgu noteckiego wraz z cielećkami
i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. (750)
J. Klakow
dostawca bydła.

Kupno wsi.
Poszukuje się kupna wsi w Poznani-
skiem mającej 2—3000 morgów. Upra-
sza się o nadysanie rzetelnych ofert
do **Alberta Cohn** w Wąbrzeźnie
(Briesen) w Prusach Zachodnich. (754)

Mieszkanie
Na 1 piętrze składające się z 5 pokoi
kuchni i przedpokoju jest do wynajęcia od 1
kwietnia rb. na Wodnej ulicy i rogu W. Gar-
bar Nr. 15. (764) 13

Shukam zatrudnienia jako **nauczyci-
ciel domowy lub korepetytor**,
tu w Księstwie albo w Galicyi.
Lubiń p. Bielewem. (740)
Ks. L. Fleischer.

Młodzieniec
z wykształceniem gimnazyal-
nem znaleźć może odpowiednie zajęcie w
dominialnej administracji Kórnickiej. Zgłosze-
nia listowne przyjmuje dr. **Celichowski**
bibliotekarz w Kórniku. (708)

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.
Po przedstawieniu zabawa
ZARZĄD
Towarzystwa Przemysłowców.
Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 6 lutego 1877
Dianna de Lys
komedia w 5 aktach.
W piątek dnia 9 lutego 1877
benefis A. Lubiezza
Na nerwowe panie
komedia w 1 akcie.
WESELE Z PRZESZKODAMI
komedia w 5 aktach.
Początek o godzinie 7

Teatr amatorski
na cel dobroczynny
odegrają
przemysłowcy w Inowrocławiu
w sobotę dnia 10 lutego rb.
na sali hotelu pana Bergrera
I.
Po wystawie paryskiej
II.
Blażek opętany.</